
Wprowadzenie

Nie należy gwałcić natury, lecz ją pokonywać

Epikur

Człowiekowi od zarania dziejów towarzyszyły dwa przeciwstawne podejścia do rzeczywistości: 1) permanentne poczucie zagrożenia (rzeczywiste lub urojone) i 2) chęć życia w bezpiecznym środowisku. Uporządkowanie tych dwóch nurtów było zawsze wyzwaniem dla jednostek, rodzin, wspólnot, grup społecznych, plemion i narodów. Zagadnienie to było trudne, ponieważ zarówno poczucie bezpieczeństwa, jak i poczucie zagrożenia miało charakter subiektywny, niemierzalny. Obie wielkości były odbiciem świadomości, doświadczeń i zdobywanej wiedzy. Obie wielkości mieściły się w jakimś przedziale ryzyka trudnym do zdefiniowania. Niezależnie jednak od piętrzących się trudności ze zdefiniowaniem ryzyka i poziomu zagrożeń bezpieczeństwo zawsze było priorytetowym celem, potrzebą i wartością. Bezpieczeństwo z biegiem czasu stawało się coraz ważniejszym priorytetem każdego działania, chociaż wiele wskazywało na to, że może być ono porównywane do horyzontu; w wartości absolutnej jest nieosiągalne.

U zarania dziejów człowiek prawie całą uwagę i cały wysiłek skupiał na działaniach zapewniających ujście z życiem w razie zagrożenia. Nie oznacza to, że nie gromadził doświadczeń związanych z unikaniem nadmiernego ryzyka, eliminowaniem i ograniczaniem jego czynników, zapobieganiem wielu zagrożeniom, przygotowaniem zdolności sprostania skutkom zdarzeń niekorzystnych i szybkim powrotem do normalności po zdarzeniu. Ten model postępowania (zapobiegania, przygotowania, reagowania i odbudowy) towarzyszył już ludom prymitywnym i był kształtowany przez pokolenia, ponieważ zapewniał wyjście z niejednej opresji z życiem bez większych strat.

Człowiek od najdawniejszych czasów, przebywając w jakimś otoczeniu, starał się je poznać i dostosować do jego wymogów. Na wszelki wypadek unikał tego, co zagrażało życiu jego i jemu najbliższych. Zdobywając doświadczenie, uczył się stawiać czoła różnym trudnościom i nieszczęściom, chociaż nie zawsze rozumiał, o co chodzi. Jeżeli już znalazł się w centrum zdarzeń niekorzystnych, starał się jak

najszybciej opuścić strefę zagrożenia i poszukał miejsc bardziej bezpiecznych oraz tak szybko jak to było możliwe usiłował powrócić do normalnego funkcjonowania w nowym dla siebie otoczeniu.

Tak to się działo przez tysiące lat. Ludzie zdobywali wiedzę i doświadczenie i zawsze starali się postępować zdroworozsądkowo na tyle, na ile to było możliwe. Z czasem powstawały różne formy zorganizowanych społeczeństw, a wyłonione w tym działaniu „władze” zaczęły instytucjonalizować wiele procesów związanych z funkcjonowaniem i rozwojem społecznym, w tym także procesy kształtowania i utrzymania bezpieczeństwa. Wielki wpływ na ich modelowanie miały prądy filozoficzne i wielkie religie.

Patrząc z obecnej perspektywy, możemy dostrzec pewne prawidłowości w rozwoju procesów bezpieczeństwa. Historycznie rzecz ujmując, w egzystowaniu ludzi (jednostek, rodzin, wspólnot, społeczności, plemion i narodów) dostrzegamy wiele cech rozumnego postępowania pod kątem zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Ludzie zawsze starali się: 1) unikać niepotrzebnego ryzyka, niebezpieczeństwa; 2) zachować gotowość stawienia czoła znanym i nieznanym zagrożeniom; 3) reagować odpowiednio do potrzeb z takim wyliczeniem, żeby wyjść cało z opresji i 4) jak najszybciej powrócić do życia spokojnego i w miarę normalnego funkcjonowania.

Taki model postępowania dotyczył wszystkich: od jednostki do większych społeczności i był doskonały, rozwijany i z czasem przyjmował mniej lub bardziej formy zorganizowane. Bezpieczeństwo zawsze było celem i najwyższą wartością, dlatego wiele robiono dla utrzymania jego wysokiego poziomu, kodyfikując niektóre formy współistnienia zarówno wewnątrz wspólnot, jak i w wymiarze międzynarodowym. Oczywiście cały ten proces przebiegał powoli i z różnymi odchyleniami, na co miały ogromny wpływ katastrofy naturalne i te powodowane nie zawsze przemyślaną działalnością człowieka, w tym najazdy, wojny, rewolucje, rewolty, epidemie, eksterminacje i nieznanymi wielu zjawisk zachodzących w otoczeniu na danym etapie rozwoju.

Ten w miarę racjonalny model postępowania został w całości zdeformowany przez rewolucję bolszewicką. Nikt nikomu nie ufał. Jednostka, rodzina, wspólnota przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie. Wszystko poddano drobiazgowemu nadzorowi i kontroli, obok istniejącej struktury władzy powstawała nowa, której celem było zapewnienie spokoju jednostkom będącym u władzy (dyktaturze). Ten alternatywny model wymuszania pożądanego zachowań (poddanych) stępał nawet instynkt samozachowawczy. Zastosowano komisaryczny system sprawowania władzy, alternatywny dla funkcjonującego. Patrząc na to z punktu widzenia tzw. dyktatury proletariatu ten system się sprawdził, ale to nic nie miało wspólnego z rozumem. Rozum wyłączono.

W „polityce bezpieczeństwa” odrzucono przewidywanie, eliminowanie i ograniczanie czynników ryzyka i samego ryzyka, zapobieganie zdarzeniom stwa-

rzającym zagrożenie, zarzucono przygotowania rozwiązań systemowych celem sprostania sytuacjom trudnym oraz racjonalnego i w miarę szybkiego powrotu do normalności. Cały wysiłek skupiono na walce o wszystko, tylko nie o bezpieczeństwo. W zakresie spraw dotyczących ludzi skupiono się na reagowaniu na już występujące zagrożenia. Walczono o wyniki, o zbiory, o poprawę warunków życia, o zwycięstwo idei. Walczono z wstecznictwem, zabobonami, kułactwem i z każdym przejawem zdrowego rozsądku, walczono przeciw itd. Militarna terminologia zadomowiła się w języku cywilów i nadal jest powszechnie stosowana. W totalitaryzmie ludzie nie mieli wyboru, wszyscy musieli ten stan rzeczy akceptować, kto miał inne zdanie, dostawał się w tryby teczek, donosów i działań operacyjnych. W totalitaryzmie starano się wszystko podporządkować albo likwidować. W tej rzeczywistości wyrastał cały aparat dyspozycyjny, bardzo odporny na zmiany.

Doskonałony totalitaryzm, niezależnie od jego koloru i nazwy, prowadził do uproszczeń i karykaturalnych wypaczeń normalnych procesów rozwojowych społeczeństw, w tym bezpieczeństwa. Procesy te były wzmacniane przez działania obiektywne związane z panującą przez prawie pół wieku politykę zimnej wojny. Rozwój sytuacji po jej zakończeniu, bazujący na euforii po rozpadzie Związku Sowieckiego, stosunkowo szybko został zweryfikowany nie tylko w zakresie powstawania nowych konfliktów międzynarodowych, ale przede wszystkim przez mentalne uwarunkowania polityków, administracji, aparatu przymusu i szerokich kręgów społecznych. Okazało się, że naleciałości mentalne ukształtowane w przeszłości są mocno zakorzenione i nie pozwolą sprowadzić procesów społecznych na normalne tory w rozsądnym czasie (to dotyczy również bezpieczeństwa). Petryfikacja mentalności zmusza do rozłożenia zmian także w zakresie bezpieczeństwa na dziesięciolecia.

Od zakończenia zimnej wojny w Polsce i państwach byłej strefy wpływów sowieckich dyskutuje się np. nad tym, co lub kto jest podmiotem bezpieczeństwa. Rozum nakazywałby wskazać człowieka, naród, ponieważ podmiotem wszystkich działań jest człowiek. Jest jednak wielu specjalistów uważających, tak jak to było w przeszłości, że podmiotem bezpieczeństwa jest państwo, przy czym niekiedy zamiennie wskazuje się naród¹. Wcześniej takich dylematów nie było; jako podmiot bezpieczeństwa wskazywano jednoznacznie państwo, przy czym państwo pojmowano, jako „organizację polityczną obejmującą zakresem swego działania ogół członków społeczeństwa zamieszkującego określone terytorium, istniejącą dla zapewnienia panowania politycznego klasie panującej pod względem ekonomicznym i wyposażoną w tym celu w zorganizowany aparat przymusu”².

¹ W. Kitler, A. Skrabacz, *Bezpieczeństwo ludności cywilnej*, TWO, Warszawa 2010. Ten motyw prze-wija się w całym materiale.

² *Encyklopedia Popularna PWN*, PWN, Warszawa 1982.

Tak pojmowane *państwo* w ujęciu doktryny marksistowskiej spełniało dwie funkcje: wewnętrzną i zewnętrzną³. Funkcja wewnętrzna polegała na utrzymaniu w ryzach przez klasę dominującą reszty społeczeństwa pozbawionego środków produkcji⁴. Realizował ją aparat przemocy: policja, prokuratura, sądy, służby specjalne, a także wojsko⁵. Funkcja zewnętrzna była pojmowana jako realizacja interesów klasy panującej w środowisku międzynarodowym, w stosunkach z państwami sąsiedzkimi i innymi⁶. Angażowano dyplomację i wiele przedstawicielstw nasyconych funkcjonariuszami wywiadów i kontrwywiadu pilnującego pracowników tych placówek⁷.

W kraju dla zabezpieczenia pracy tych „służb zagranicznych” organizowano i przygotowywano odpowiedni „aparat wykonawczy” w ogromnej większości zatrudniający personel umundurowany⁸. Z kolei realizacja funkcji zewnętrznej (zagranicznej) służyła skuteczności realizacji funkcji wewnętrznej. Te dwie funkcje: wewnętrzna i zewnętrzna bardzo dobrze się uzupełniały w warunkach „państw socjalistycznych”. Dla nas ważne jest, że te funkcje zostały przetransponowane w obszar bezpieczeństwa i dzisiaj bardzo wielu fachowców, klasyfikując bezpieczeństwo lub podając „typologię bezpieczeństwa”, zaczyna od wskazania na bezpieczeństwo wewnętrzne i bezpieczeństwo zewnętrzne, co w tym opracowaniu nie znajduje „właściwego” uznania.

Różne aspekty zimnej wojny w tym wiele rozmów o ograniczaniu zbrojeń, o wyrzeczeniu się użycia siły, o poprawie stosunków, rozmów pokojowych, odwilży, odprężeni i konsultacji, powodowały konieczność modyfikacji tego skostniałego podejścia do funkcji państwa z uwagi na zmieniające się realia. Pojawiały się coraz bardziej nieprawdopodobne koncepcje funkcji państwa, doprowadzając w późnych latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku do karykaturalnych kształtów. Pojawiały się rozwijały funkcje: gospodarcze, kulturalne, opiekuńcze, dobrobytu, socjalne, wychowawcze, opieki zdrowotnej i kilka innych. My pozostaniemy przy funkcjach wynikających z analizy systemowej: adaptacyjnej, regulacyjnej i innowacyjnej⁹.

W przeszłości to „państwo” przejmowało mecenat (monopol, kontrolę) nad działalnością artystyczną, edukacją, lecznictwem, informowaniem, propagandą. Konsekwencją takiej polityki była permanentna rozbudowa aparatu oraz struktur i instytucji do utrzymania nad nim kontroli. Powstawało swoiste perpetuum

³ P. Winczorek, *Nauka o państwie*, Liber, Warszawa 2005, s. 147.

⁴ *Ibid.*

⁵ W Polsce w różnych materiałach nadal odwołuje się do tzw. resortów siłowych. W ustawie o zarządzaniu kryzysowym znalazła się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

⁶ P. Winczorek, *Nauka o państwie*, *op. cit.*, s. 148.

⁷ W. Suworow, *Akwarium*, Editions Spotkania, Warszawa 1992.

⁸ P. Winczorek, *Nauka o państwie*, *op. cit.*, s. 148.

⁹ *Ibid.*, s. 141–146.

mobile same wymagające zapewnienia bezpieczeństwa, które nazwano wewnętrznym. Dla zapewnienia równowagi wykreowano bezpieczeństwo zewnętrzne i oba te bezpieczeństwa w całości uzupełniają się, podkreślają klasowy charakter tej problematyki.

Pojęcia te pozostały w obiegu po zakończeniu zimnej wojny i w tej sytuacji należało im przyporządkować nowe zbiory desygnatów i paradygmatów, co przy przejściu od tyranii do demokracji wcale nie było łatwe. Trudność w tym zakresie polegała i na tym, że nie wszyscy tę demokrację jednakowo rozumieli, wiele realiów różniło się z oczekiwaniami, a także bardzo głęboko zakorzenione były nawyki z przeszłości oraz mentalna spuścizna po totalitarnym systemie sprawowania władzy.

W 1989 r. pod wpływem tempa zmian likwidujących zagrożenia wynikające z faktu upadającego systemu totalitarnego, poczuliśmy się bezpieczniejsi, a przynajmniej tak sobie to wyobrażaliśmy. Wkrótce bieg wydarzeń pozwolił zweryfikować te poglądy i zrozumieć, że świat nie jest ani bardziej bezpieczny, ani bardziej przewidywalny. Regulacje prawne nie nadążały za rozwojem wydarzeń, a dodatkowo z całą mocą wystąpiły poważne obciążenia doświadczeniami, nawykami i mentalnymi naleciałościami z przeszłości.

Państwa zachodnie (NATO), wychodząc naprzeciw narastającemu się potrzebom w zakresie bezpieczeństwa, uruchomiły w końcu 1993 r. program „Partnerstwo dla Pokoju”. W tych samych pomieszczeniach, na tych samych kursach zaczęli się spotykać aktualni partnerzy – byli przeciwnicy (wrogowie). Pierwsze spotkania z lat 1994–1996 wyglądały jak „rozmowy głuchych”. Rozmawiając o problemach bezpieczeństwa, używano bardzo różnych określeń, a niekiedy używając tych samych określeń, wypowiadający się mieli na uwadze zupełnie inny zbiór paradygmatów.

Dodatkowo państwa byłego już UW na tych szkoleniach były reprezentowane przez umundurowanych prawie emerytów. Była to forma turystyki, którą kiedyś jeden z reprezentantów kraju zaprzyjaźnionego nazwał „kryzysową”. W rezultacie naprawą bezpieczeństwa w Polsce zajęli się specjaliści od rozwiązań siłowych, czego oczywistym wyrazem są np. ustawy o stanach nadzwyczajnych. Zaczęto doskonalić rozwiązania złe (z przeszłości), a doskonaląc coś złego, osiąga się coś jeszcze gorszego.

W Polsce konieczne były zmiany skokowe „systemu”, ponieważ otoczenie zmieniło się radykalnie. Bliższa analiza rozwoju wydarzeń z tego okresu prowadzi do wniosku, że należało wprowadzić zupełnie nowe rozwiązania. Zmiany cząstkowe istniejących rozwiązań lub doskonalenie starych permanentnie pogarszały sprawność czegoś, co trudno było i tak nazwać systemem¹⁰. Doświadczenie dostarcza

¹⁰ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Ossolineum, Wrocław 1973.

licznych dowodów na to, że najgorsze efekty przynosi doskonalenie niedostosowanego do otoczenia systemu, co jest źródłem marnotrawstwa zasobów i czasu oraz złudnego poczucia dobrze wypełnionej pracy. Takie działania powiększają skutki każdej katastrofy. W sytuacji Polski to sprawiło, że nowoczesnego systemu bezpieczeństwa jak nie było, tak nie ma.

Należy przy tym podkreślić, że przez ostatnie dwie dekady podejmowano wiele działań pozorujących prace w zakresie bezpieczeństwa, przy czym te działania osadzono na zmurszałych fundamentach z przeszłości. Modernizując lub restrukturyzując stare rozwiązania, wcale nie zmierzano do rozwiązań dobrych; za sukces uważano sam proces pozoracji działań mających na celu poprawność rozwiązań w obszarze bezpieczeństwa¹¹.

Bezpieczeństwo jest wypadkową rozlicznych procesów, uwarunkowań i zachowań całego społeczeństwa. Jest ono czymś niemierzalnym, zatem jest bardzo podatne na manipulację prowadzoną przez polityków i dyspozycyjne media. Zarówno politycy, jak i dziennikarze (pracownicy mediów) korzystają z dobrodziejstw demokracji (choćby wolności wyrażania poglądów) i przy każdej okazji puszczają w obieg „wiązanki bzdur” bez pokrycia w rzeczywistości. W tym chórze od czas do czasu można usłyszeć głos „eksperta”, któremu „wydaje się, że...”. W rozlicznych wypowiedziach specjalistów dostrzegamy relatywizm w zakresie prezentowania norm, wartości, standardów a nawet faktów.

Współczesny system bezpieczeństwa społeczeństwa luźno zorganizowanego (organizacja wirtualna) musi mieć sprawne i skuteczne mechanizmy samoregulacji przynajmniej w strefie stabilizacji systemowej. Ten system musi sprostać każdemu zagrożeniu poniżej granicy stabilizacji bez konieczności uruchamiania dodatkowych procedur, z wykluczeniem tzw. sztabów kryzysowych (cokolwiek to znaczy). Rozwój współczesnego świata cechuje złożoność, dynamika, nieprzewidywalność¹² i automatyzacja procesów. Te czynniki określają i określać będą warunki bytowania ludzi, determinują i determinować będą nasze bezpieczeństwo.

Bezpieczeństwo jest absolutnym miernikiem szans przetrwania i rozwoju¹³. Ludzie wiedzieli o tym od najdawniejszych czasów i dlatego poświęcali mu bardzo dużo uwagi z uwzględnieniem wszelkich uwarunkowań stwarzających zagrożenia. Nie oznacza to wcale, że unikali ryzyka, które wpisane jest w rozwój społeczeństwa. Ryzyko jest tego rozwoju najważniejszą składową¹⁴. Bez ryzyka jest

¹¹ B. Grois, *Przymiarka do stripteasu*, „Forum” 2011, 44–45, za: „*Russkij ReporterI*” z 4.10.2011 r.

¹² J. Kunikowski, *Bezpieczeństwo, kryzysy i zagrożenia w życiu współczesnego człowieka*, [w:] *Pokonać kryzys – żyć bezpiecznie*, (praca zbiorowa), UPH Siedlce 2010, s. 55–59.

¹³ W. Barszczewski, *Zarządzanie tradycyjne i współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, [w:] *Pokonać kryzys – żyć bezpiecznie*, *op. cit.*, s. 287.

¹⁴ Niektórzy specjaliści, wskazując na skłonność człowieka do ryzyka, podkreślają zawieranie małżeństw.

stagnacja, ale zawsze jednak akcentuje się konieczność znajomości granic ryzyka, których przekraczać nie wolno. Te granice określają wielkość stref stabilizacji, granice ryzyka dopuszczalnego. Zatem bardzo ważne jest znalezienie złotego środka, który gwarantowałby stabilny i zrównoważony rozwój. Poszukiwaniem złotego środka zajmuje się zarządzanie kryzysowe.

Bezpieczeństwo to spokojna przyszłość, ale nie ma gotowej recepty ani gotowej drogi prowadzącej do niego. Wystawienie recepty poprzedza gruntowna diagnoza bardzo dobrego specjalisty. Recepty kardiologicznej nie wystawi znachor, szaman ani „babka”. Droga do bezpieczeństwa jest pełna przeszkód, barier i sztucznie sypanych barykad przez wróżbitów i szamanów, którym się wydaje, że jedynie oni posiadają dar rozwiązywania współczesnych problemów, używając arsenału zaklęć z totalitarnej przeszłości. W sukurs „szamanom” przychodzą populiści i ta mieszanka, działająca w interesie bezpieczeństwa, jest jego największym zagrożeniem.